



**B A Ł T Y C K I
T E A T R
D R A M A T Y C Z N Y
Im. J. Słowackiego
K O S Z A L I N
S Ł U P S K**

**P R E M I E R A
13. XI. 1964
W S Ł U P S K U**

SCHÖNTHAN-TUWIM

**PORWANIE
SABINEK**

Poszukuję do swych zbiorów:

1) ulotek i afiszów magików, iluzjonistów, prestidigitatorów, cyrków wędrownych, chiromantów, wróżek, „cudotwórców“, ziołarzy i t. p.;

2) katalogów i broszurek informacyjnych, wydawanych przez gabinety figur woskowych, panoptica, „muzea anatomiczne“ i t. d.;

3) druczków odpustowych, straganowych, jarmarcznych (piosenki przedmieścia, pieśni nabożne i „zdarzeniowe“);

4) roczników polskich pism humorystycznych sprzed r. 1900 (oprawionych, w dobrym stanie) jak również wszelkich druczków humorystycznych (wyłącznie polskich) z w. XIX;

5) wszelkich osobliwości i curiosów literackich.

Egzemplarze już posiadane odsyłam. Łaskawe oferty wraz z cenami proszę kierować do JULJANA TUWIMA, WARSZAWA, MAZOWIECKA 7.

Z gustami bowiem — jank wypadnie:

Kto woli popa, kto popadnie;

Ja — za popadnię, jeśli ładna...

Nie lubię zaś motorów, radia,

Szparagów, wodzów i upałów,

Wycieczek, sportów, generałów,

Dyskusji, energicznych twarzy,

Mycia żyletek, prasy, plaży,

Jajek, żelaznych charakterów,

Galerii sztuki, biusthalterów,

Wielkoświatowych poliglotów,

Truskawek z kremem, samolotów,

Wizyt, szpinaku, wszech talentów,

Historiozofów, monumentów,

Młodzieży, kiedy nazbyt dziarska,

Potęgowiczów, gosударstwa,

Dowcipów niedowcipnych osób,

Opiumowanych papierosów,

Babskich pazurów purpurowych,

Balów, a także ich królowych,

Deklamatorów, zapalniczek,

Pieczeni, jeśli nie jest krucha,

Prawników, świąt i „Króla Ducha”,

Mówców, czekania, histeryczek,

A lubię: milczeń, deszcz, słowiki,
 Ilustrowanych pism roczniki
 („Kłosa”, „Wędrowce”, „Tygodniki”),
 Grochówkę z boczkim, bzy, jarmarki,
 Łacinę, las, pocztowe marki,
 Fachowe gwary, psy, Cyganów,
 Kolekcjonerów, szarlatanów,
 Etymologię, aptekarzy,
 Ungra warszawskie kalendarze,

Wiek dziewiętnasty, bibliografię,
 Lawendę, stare fotografie,
 Dylizans, burzę, ozór z chrzanem,
 Koniak, gorący barszcz nad ranem,
 Walce i stare wodewile,
 Miłostki, Litwę, wiatr, motyle,
 Nie wstawać cały dzień z kanapy,
 Piwo (choć Niemiec) Haberbuscha
 I kocham „Pana Tadeusza”.

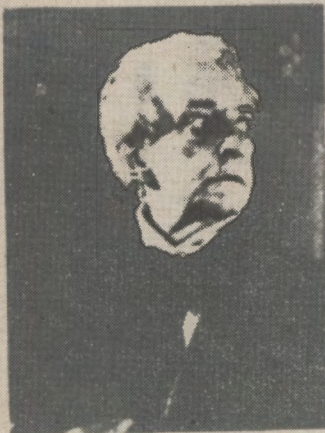
„Porwanie Sabine k“ w Teatrze Buffo

fol. Brzozowski



W Teatrze Buffo wielkie powodzenie zdobyła stara far Schönthana „Porwanie Sabine k” w wybornej przeróbce
 Tuwima, w dowcipnej oprawie scenicznej Daszewskiego w świetnym wykonaniu aktorskim. Józef Węgrzyn daje zna-
 komitą postać prowincjonalnego dyrektora teatru z końca ubiegłego wieku.

Teatr na lekarstwo



Józef Węgrzyn
w „Porwaniu Sabineek”.

„Teatr Nowy”: Porwanie Sabineek”. komedia w trzech aktach R. Szentana. Reżyseria: Stanisława Perzanowska. Dekoracje i kostiumy: Jan M. Szanec. Kapelmistrz: Mieczysław Krzyński.

Mądrzy dyrektorzy starych teatrów greckich wiedzieli, jak należy układać program przedstawienia: wpraw trzę tragedie, a potem wyuzdana, rozśpiewana i rozśańczone komedia satyrowa, która wymiotła z widzą ponure refleksje nad losem Prometeusza króla Edypa czy Medei.

Nasze serca i nerwy, potargane wojnami, domagają się może odwrotnych proporcji: trzech komedii na jedną tragedię — nie czarność, której chętny rzeczy, która serce uleczy, ale dużo śmiechu, łatwego, pustego śmiechu. Lecz cóż! Po „Strzałach na ulicy”, „Nocach gniewu”, „Bomu pod Oświęcimiem”, „Ladacznicy z zasadami” i „Odwetach” (strzelają w tych sztukach,

że aż teatr dudni...) możemy w Warszawie pójść tylko do jednego ambulatorium, do Teatru Nowego, a tam dają premierę raptem raz na dwa, trzy miesiące.

Nową premierą teatru przy Fulańskiej jest „Porwanie Sabineek”, stara poczciwa farsa, ale odświeżona nie do poznania. Odświeżona przede wszystkim pomysłowymi żartami muzycznymi, które wspierają wiotki tekst, podkreślają pointy dowcipów i powracają do nich w trafnie zastosowanych reminiscencjach (np. kanon w trzecim akcie). Niczego się od nas nie wymaga — tylko sięś, patrzeć i słuchać: wszystko podają nam w formie lekkostrawnej nawet łacinę Sokolowskiej i Fertnera (Edwarda! bo także Antoni występuje obecnie w Warszawie); nie każą nam medytować i denerwować się problemami, tylko plawić się w humorze, a gdzieś tam w naszym wnętrzu odbywa się cichutko błogosławiona terapia.

I jeszcze jedno należy zapisać na plus „Teatru Nowego” — nie tylko „Porwania Sabineek”. Osiemdziesiąt procent dowcipów, które opowiadają sobie nasi panowie, a dziewięćdziesiąt dziewięć procent dowcipów, które opowiadają sobie nasze panie, kręci się z reguły dokoła brzydkich, ale pożytecznych części ciała i ich popularnych czynności. Tymczasem w „Teatrze Nowym” pornografii ani za złotówkę. Można się więc doskonale bawić i bez tego.

Józef Węgrzyn zaprezentował pyszną kwintescencję szmiry. — rzekłbym: legendę szmiry, bo takiego teatru Strzygi-Strzyckiego nie znajdziemy dzisiaj nawet w najbardziej ustronnych miejscach kraju. Należałoby afilmować mistrza Węgrzyna w tej roli.

Debiut dekoratora na ogół udający: przydałoby się może jeszcze więcej dowcipu we wnętrzach i kostiumach.

Artur Marya Swinarski

Julian Tuwim, namiętny zbieracz dziewiętnastowiecznych osobliwości, chyba właśnie w ten sposób odnalazł farsę Schönthana — jako osobliwość. Do przetłumaczenia i zaadaptowania jej skłonił go zapewne szczególnie zbieg okoliczności: upodobania osobiste, które wyjawia w „Kwiatkach polskich”, znalazły w tej sztuce doskonały odpowiednik. Farsa, w której stary łacinnik staje się autorem dramatycznym, a dyrektorem teatru, wystawiającym jego tekst, jest Strzyga-Strzycki, nieprawdopodobny szmirus robiący liryczne widowiska pod niewybredną, małomiejską publiczność, prowincjonalny rutyniarz operujący zużytą rekwizytornią artystyczną dziewiętnastego wieku — farsa taka była wdzięcznym polem do popisu dla znawcy i miłośnika naiwnej tandety.

W rezultacie powstał tekst o wdzięku starego landszaftu z jeleniami. Oglądając go, bawimy się przy tym podwójnie — ciągle jeszcze zalekawszy nas zabawną intrygą sztuki Schönthana, śmiejemy się jednak nie tylko z perypetii bohaterów, ale także z konwencji teatralnej, w jakiej bohaterowie ci zostają pokazani. W przeróbce tuwimowskiej sztuka jest dziewiętnastowieczną farsetką, ale zarazem parodią tego rodzaju scenicznego; jest teatrem naszych babek i parodią teatru naszych babek. I wreszcie — poznając tę sztukę, myślimy z uśmiechem o nieprzemijalności szmiry, o jej coraz to nowych wcieleniach. Zmieniają się rekwizyty. Tandeta pozostaje.

Farsa Schönthana została wystawiona w Krakowie w roku 1905. Mimo doskonałej obsady aktorskiej (Dyrektora Teatru grał Mieczysław Frenkiel) wydarzenie minęło bez echa. Dopiero w przeróbce Tuwima, wystawionej w roku 1938 w Teatrze Buffo, sztuka nabrała życia i rumieńców, stała się głośniejszym sukcesem. Wznowiona po wojnie, w roku 1948 w Teatrze Nowym w Warszawie (rolę Strzygi-Strzyckiego grał w obu inscenizacjach Józef Węgrzyn), potwierdziła pierwotny sukces i weszła na stałe do repertuaru naszych teatrów.

SCHÖNTHAN — TUWIM

PORWANIE SABINEK

(DER RAUB DER SABINERINNEN)

o s o b y:

Paweł Owidowicz, profesor języków starożytnych	—	JAN MIŁOWSKI		
Ernestyna, jego żona	—	KAZIMIERA STARZYCKA - KUBALSKA		
Anulka	}	ich córki	—	KAJA KIJOWSKA
Madzia			—	TERESA WĄDZIŃSKA
Karol Justyński, mąż Madzi	—	WŁODZIMIERZ KŁOPOCKI		
Weronika, służąca	—	SYLWIA SKOTNICKA		
Leonard Strzyga-Strzycki, dyrektor wędrownego teatru	—	STEFAN IŻYŁOWSKI		
Antoni Gromski, kupiec z Tarnowa	—	WŁODZIMIERZ MIKLASIŃSKI		
Emil, jego syn	—	ALEKSANDER GAWROŃSKI		

REŻYSERIA
KRYSTYNA WYDRZYŃSKA

SCENOGRAFIA
KRYSTYNA HUSARSKA

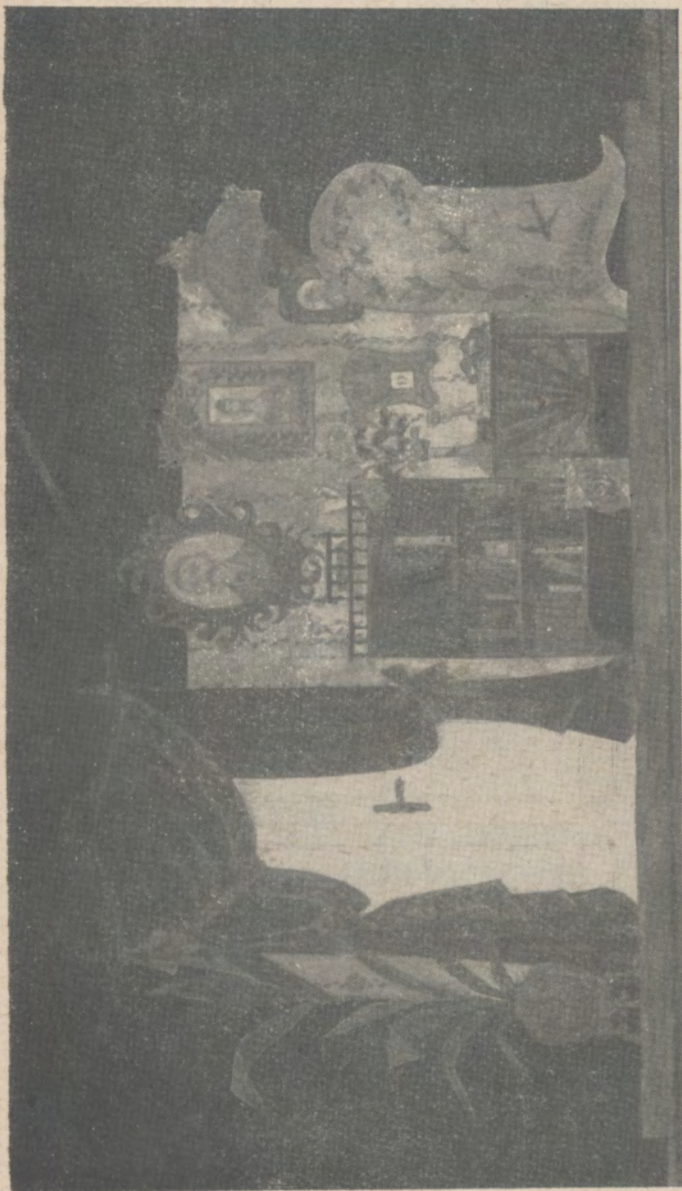
ASYSTENT REŻYSERA
KRYSTYNA WOLSKA

PRZYGOTOWANIE MUZYCZNE
JAN SZYMCZAK

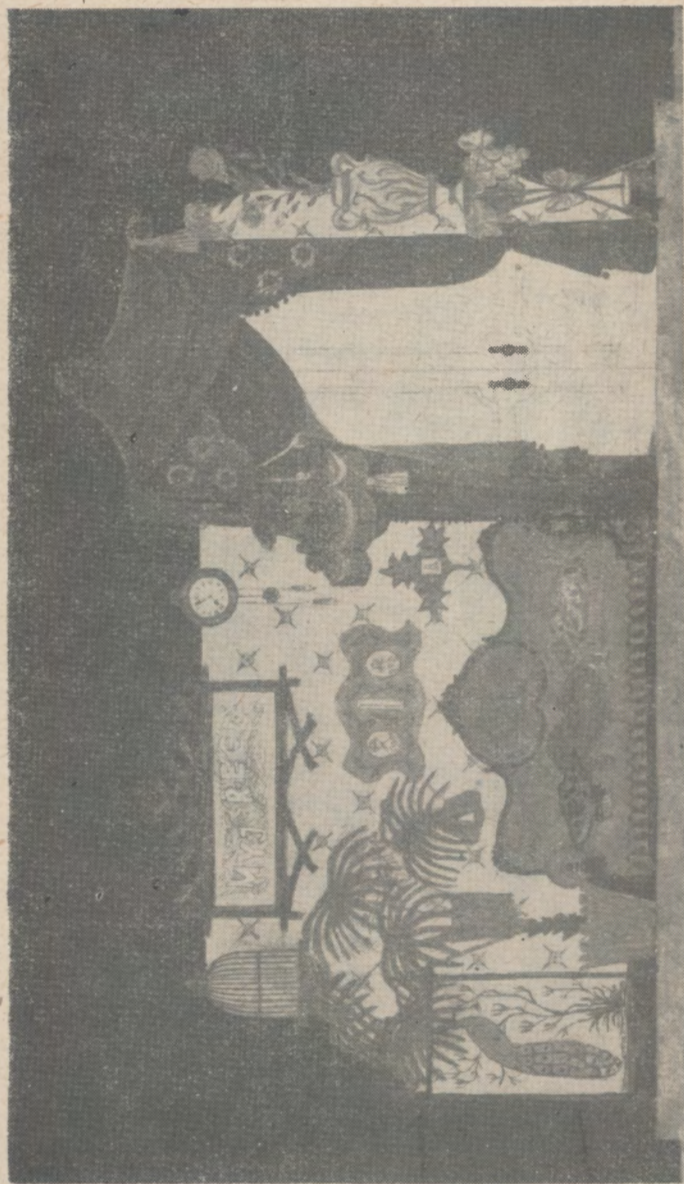
INSPICJENT
KAMILLA IŻYŁOWSKA

CZWARTA PREMIERA SEZONU 1964—1965

Krystyna Husarska, szkice scenogr.



do „Porwania Sabinek“





Krystyna Husarska
proj. kostiumów do „Porwania Sabineek”

W repertuarze

S. ŻEROMSKI — GRZECH

L. M. MONTGOMERY —

**ANIA Z ZIELONEGO
WZGÓRZA**

D. PAWŁOWA,

W. TOKARIEW — SUMIENIE

W przygotowaniu

EURYPIDES — IFIGENIA

W AULIDZIE

PERSONEL TECHNICZNY

Kierownik techniczny	Józef Karbowski
Kier. prac. perukarskiej	Halina Wasielewska
Kier. prac. krawieckiej	Stefan Rogala
Kier. prac. stolarskiej	Ignacy Walendowski
Ślusarz	Jerzy Meszyński
Malarz	Franciszek Piątek
Modelator	Tadeusz Gościniak
Tapicer	Władysław Teodorowicz
Farbiarka	Apolonia Kuźmicka
Główny elektryk	Stanisław Jeziorski
Akustyk	Jan Laskowski
Brygadier sceny	Stanisław Kawalec

STAŁE DNI GRANIA W KOSZALINIE I SŁUPSKU

sobota, niedziela

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

Kasa teatru (z wyj. niedziel i poniedziałków)
godz. 11 — 13,

w dniach przedstawień ponadto
godz. 18.30 — 19.30

Orbis (z wyj. niedziel) 9 — 17

ZAMÓWIENIA NA BILETY

Koszalin telefon 20-58
Słupsk telefon 34-76 i 24-11

**Program wydaje Dyrekcja
Bałtyckiego Teatru Dramatycznego
im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie.**

Źródła tekstów: Wiadomości Literackie 30/1938;
Julian Tuwim „Kwiaty polskie”; Wiad. Lit.
47/1938; Odrodzenie 35/1948

**Klische — Henryk Stankiewicz
Łamanie — Rozalia Zimerska**

egzemplarz bezpłatny

Cena 2 zł

Dyrektor i kierownik artystyczny

LECH KOMARNICKI

Dyrektor administracyjny

WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI

Kierownik literacki

ANDRZEJ FALKIEWICZ

Sezon 1964-1965